

# Filipek, Moi kumple gonią kwit

Moi kumple gonią kwit  
na ulicy nie ma skrzt  
pozostaje tylko spryt  
patrze na ciebie jak śpisz  
chciałbym się nie martwić tym  
myśląc co będzie za rok  
a nie jak przetrwać dziś

Nie imponuje mi twoja przewózka  
I twoje chaine  
Bejbi nie bejbi  
Liczenie pengi  
Po twoim hajpie tu przyjdzie następny  
Nie rucham od dawana tych małolatek  
Które chciały mieć chłopca rapera  
Bo znikną jak melanz  
Kiedy będę chciał się tutaj do kupy pozbierać  
Nie wiem czy Biedroń czy Boska  
Każdy chce mówić tu o moich losach  
Na zaufaniu mam dawno osad  
Nie mówię jak zyc, bo ty wiesz to sam  
Każdy chce mówić tylko co jemu powiększy tu zasięg  
Wygłaszać poglądy tak popularne  
Ze wylądują na karcie na czasie  
Nei wierze tobie jak nie miałeś nigdy w tym kraju przypału  
Jak na twoim koncie nie widniał debet  
Po ścianie nie łaził żaden karaluch  
Jak nie zrzuciłeś się na raketę do kryminału  
Jak twojego zioma nie pochłonał nałóg  
Jak wszystko zawsze tu miałeś na legalu, kurwo

Moje ziomy gonią kwit  
Jak chcesz to co ja mam dziś  
musisz kur\* wyrwać mi  
wszędzie wokół patologii  
też czasem jestem jak patus  
na tym świecie pieści używasz częściej niż paragrafów

Moi kumple gonią kwit  
na ulicy nie ma skrzt  
pozostaje tylko spryt  
patrze na ciebie jak śpisz  
chciałbym się nie martwić tym  
myśląc co będzie za rok  
a nie jak przetrwać dziś